GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 21. — W Sobotę dnia 13. Marca 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 10. Marca.

N. Król raczył wakujący po zmarłym Hrabi Meuron urząd poselski przy dworze Króla Jmci Duńskiego, powierzyć Hrabiemu Atanazemu Raczyńskiemu.

N. Król. raczył Nadburmistrzowi Tatzlerowi w Poznaniu dać order Orła Czerwonego trzeciéy klassy.

Jch Królewicz. MM. Następca tronu i Następczyni tronu powrócili tu z Drezdna.

Jego Królewiczoska Mość W. Xiążę Meklenburg-Strelitz przybył tu z Neu-Strelitz.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 7. Marca.

N. Pan przyiąwszy nayłaskawiéy dzieło JP. Mik. Witwickiego p. t.: Pszczolnictwo kraiowe, polecił, aby sto exemplarzy tegoż, na rachunek J. C. K. M. zakupiono. Nadto, N. Pan raczywszy przyiąć dzieło historyczne JP. Łukasza Gołębiowskiego, wyznaczył temuż gratyfikacyą zł. 3000.

PP. Fryderyk Hr. Skarbek i Stanisław Kunatt Professorowie Kr. War. uniwersytetu, zostali członkami Paryzkiego towarzystwa ekonomicznego.

Jan III. Król Szwedzki wystawił małżonce swéy Katarzynie Jagiellonce wspaniały pomnik z czerwonego marmuru w kościele katedralnym Upsalskim roku 1584., który dotychczas wcale prawie u nas niebył znany. — Gorliwy w poszukiwaniu pamiątek narodowych wydawca Pamiętnika Sandomierskiego Pan Ujazdowski, wynalazł wierny tego grobowca rysunek i podług niego kazał zrobić do pisma swego rycinę na miedzi, która podług zdania znawców, i pod względem sztuki dokładnie iest wykonana. Posiadaiący dzieło pod tytułem: *Monumenta regum*

Cracoviensia, powinniby słusznie i tę rycinę zakupić, ponieważ należy nieiako do uzupełnienia powyższego zbioru.

Wyszedł z druku wiersz pod tytułem *Legionista powracaiący do Polski w roku* 1815. — Myśl wzięta do tego utworu, iest z pięknéy ryciny znanego Werneta, wyobrażaiącéy weterana legionistę Pols., który okryty chlubnemi ranami, po długich walkach wraca do kraiu, a wypytywany przez nadobną wieśniaczkę cudzoziemkę, opowiada iéy z czułością swoie, towarzyszów broni i oyczyzny losy. Wiersz ten wydany na pięknym papierze w formacie in qvarto, ozdobny ryciną kopiowaną z Werneta przez młodego Polaka W... R... kosztuie zł 3 gr. 10.

Dnia onegdayszego około miasta Błonia widziano dwa poboczne słońca, które bladym ożywione blaskiem unosiły się nad słońcem rzeczywistém; wszystkie razem połączone były z sobą świetném półkolem. Ten meteor był daleko widziany.

W roku 1829. leczono kosztem Towarzystwa dobroczynności w obudwu domach w Warszawie i Grzybowéy-Woli, osób 395. Ubogich w mieście leczono i udzielono lekarstw osobom 343.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 10. Lutego.

Dnia 8. zrana działa bateryi Seraiu, arsenału i Topchany doniosły o przyiściu na świat poprzedniéy nocy Xiążęcia syna W. Sułtana, który otrzymał imie Abdul-Asis (sługa Wszechmocnego).

Czynności z Cesarsko-Rossyiskim pełnomocnikiem, Hr. Orłoffem, zawieszone na czas nieiaki dla choroby Reis-Efendego, rozpoczęły się po odzyskaném przez tegoż zdrowiu i przybyciu gońca z Petersburga. Dziś odbyła się między Hr. Orłoffem i niektórymi Ministrami Porty narada w przedmiocie uregulowania rozmaitych punktów traktatu pokoiu Adryanopolitańskiego, tudzież podpisanéy zarazem oddzielnéy konwencyi względem wypłacenia przez Portę summ umówionych i ustąpienia przez woysko Rossyiskie z kraiu Ottomańskiego.

W Adryanopolu pokazały się ślady zaraźliwéy choroby; niektórzy utrzymuią, że to iest zaraza morowa. Podobno się miała dostać do miasta w odzieży, którą żydzi po zmarłych Rossyiskich woyskowych skrycie nabyli. Przedsięwzięte zostały należyte środki ostrożności.

Ogłoszono firman względem wolnego handlu zbożem i innemi artykułami na chleb używanemi. Inna ustawa zakazuie Turkom handlu kawą, i nakazuie im, aby zapasy iéy oddawali do składu, gdzie ią palą. Inna nareszcie ustawa przepisuie taxę stemplową na regestra kupców tureckich, bez względu czy są muzułmani lub raiasy. Taxa ta wynosi od każdego domu kupieckiego 100 Piastrów. Frankowie mogą iak dawniéy wprowadzać i przedawać kawę, nie potrzebuiąc używać stempla do swych regestrów.

Interessa katolickich Ormianów powierzone są staraniu i pieczy nieiakiegoś Etem-Efendego, w znaczeniu Nazira czyli Intendenta; iuż on przywołał do siebie nayznakomitszych katolickich Ormianów dla naradzenia się z nimi.

Podług udzielonego przez Powszechną Gazetę listu z Wiednia dnia 24. Lutego, miano tam listy kupieckie z Konstantynopola dnia 8. tegoż m. Donoszą w nich, iż Pan Ribeaupierre miał posłuchanie u Sułtana, i podobno kontent był z swego przyięcia. Hrabia Orłoff i Pan Butenieff wybierali się do odiazdu do Rossyi. Handel był ożywiony, lecz z powodu nieprzytłumionych ieszcze rozruchów w Azyi nie było ieszcze dostatecznego bezpieczeństwa dla przewozów lądem. W Konstantynopolu mniemano, iż oznaczenie granic obwodów które maią być wcielone do Serwii, ustanowione będzie z przywołanymi do stolicy Deputowanymi Serwiańskimi. Podobno Sułtan bardzo się gniewa na postępowanie Baszy Skutarskiego i miał mu zagrozić wygnaniem do Azyi, ieżeli nie będzie trzymał woyska swego w większéy karności.

Grecya.

Powszechna Gazeta zawiera następuiący list z Ankony dnia 20. Lutego: „Goniec angielski biegł tędy do Korfu z instrukcyami dla Lorda Nad-Kommissarza i Admirała Malcolm, tyczącemi się Grecyi. Popłynął także goniec rossyiski na statku włoskim do Poros; słychać, że i ten wiezie tamecznemu Rezyden-

towi rossyiskiemu rozkazy względem ustalenia nowego państwa Greckiego. Maią być niezwłocznie mianowani Kommissarze Francyi, Anglii i Rossyi, celem oznaczenia na mieyscu granicy między nowém państwem a kraiem tureckim. Czynność ta ma być w przeciągu sześciu miesięcy ukończoną i przez ten czas ma być powszechne zawieszenie broni; Admirałowie mocarstw pośredniczących maią zlecenie, ażeby się wszelkiemi sposoby starali o położenie końca działaniom nieprzyiacielskim. Woysko francuzkie pozostanie za zezwoleniem trzech mocarstw w Morei i do rozrządzenia rządu greckiego, w celu utrzymania spokoyności publicznéy."

Włochy.

Z Rzymu, dnia 25. Lutego.

Papiezki Generalny Wikaryusz, Kardynał Zurla, wydał pod dn. 17. m. b. edykt względem zachowania postu; ze względu na obecne smutne okoliczności złagodzone w nim zostały ostre przepisy, to iest że w czasie postu, wyiąwszy popielec, cztery ostatnie dni przed Wielkanocą i niektóre inne dni, dozwolone iest używanie zwyczaynych w ciągu roku potraw mięsnych.

Dnia 22. m. b. sławna rzymska rzeźbiarka, Teresa Benincampi, Professorka przy florentyńskiéy akademii sztuk nadobnych, członek Arkadyi i Tyberysińskiéy akademii, umarła tu przeżywszy lat 52.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Marca.

Przedwczora zebrali się pierwszy raz Deputowani w nowéy tymczasowéy sali, w celu obrania przez losowanie deputacyi dla powitania Króla. Było przeszło 200 członków obecnych. Uważano, iż prawie każdy Deputowany zabrał mieysce odpowiadaiące iego mieyscu w dawnéy sali. Tylko Pan Martignac usiadł w prawém centrum blisko prawéy strony, za ławą Ministrów. Dzienniki oppozycyine gniewaią się o to na niego, mianowicie Goniec Francuzki robi mu wyrzuty.

Pozyska Ministeryum większość w Izbie lub nie? a ieżeli niepozyska, cóż wtedy? — Pytania te zatrudniaią dziś, w wigilią otwarcia Izb, wszystkich publicystów i każdy odpowiada na nie podług stronnictwa, do którego należy. Dzienniki oppozycyine mówią iuż z wielką pewnością o strąceniu Ministrów, i ieszcze w nocy o godzinie 11. nietrudno Konstytucyoniście utworzyć nowe Ministeryum w osobach Xiążęcia Mortemart, Admirała de Rigny, PP. Belleyme, Roy, Martignac i Vatismenil.

Gazeta Francyi przytacza następuiące mieysce z mowy mianéy przez P. Royer-Collard d. 12. Lutego 1816. roku. „Począwszy od dnia, w którym rząd tylko od większości Izby zależeć zacznie, i w którym Izba Ministrów Króla oddalić, a na ich mieysce swoich narzucić będzie mogła, od tego, mówię, dnia zniknie nie tylko Karta, ale nawet rząd monarchiczny, w niepodległy rząd monarchiczny, który się przodkami naszymi opiekował, któremu Francya winna swoią wolność, pomyślność,.. od tego dnia rząd zamieni się w republikański."

Podług Gazety Francyi miałby D. Miguel pozyskać rękę iednéy z Xiężniczek Neapolitańskich.

Poseł Francuzki przy Król. Niderlandzkim dworze, Margrabia de la Moussaye, przybył tu dla znaydowania się na posiedzeniach Izby Deputowanych, któréy iest członkiem.

Gazeta Francyi zawiera dokładny spis pułków przeznaczonych do wyprawy przeciw Algierowi.

Lekarz francuzki Pan Chabert, który osiadł w Veracruz, wynalazł tak skuteczny sposób leczenia żółtéy febry, iż z 100 chorych naywięcéy 2—3 na nią umiera.

Dnia 2. Marca.

Wczora iako w dzień poprzedzaiący zagaienie Izb, odprawiono w kościele katedralnym uroczystą mszą o Duchu Ś. w przytomności N. Króla, rodziny Królewskiéy i Orleańskiéy. U podwoiów kościoła przyimował N. Pana Arcybiskup w assystencyi duchowieństwa i po krótkiéy przemowie odprowadził N. Pana do krzesła naprzeciw W. Ołtarza. Po prawéy ręce Króla zaięli mieysca Xiążęta, po lewéy Xiężniczki. Przedemszą zaintonował Arcypiskup *Veni creator*, a potém *exaudiat*. Po nabożeństwie około go-

dziny drugiéy odprowadzonym został N. Pan w tym samym porządku do drzwi kościoła i wrócił około $2\frac{1}{2}$ do pałacu Tuilleryiskiego.

Dziś w południe zagaił N. Pan osobiście Izby. Wystrzał z 21 dział około 1. godziny oznaymił wyiazd Króla z pałacu Tuilleryiskiego. Deputacya złożona z 12 Parów i z 25 członków Izby Deputowanych przyimowała Króla. Przybywszy Król do sali posiedzeń zasiadł na tronie, po prawéy stronie Monarchy zaiął mieysce Delfin, a daléy nieco Xiążę Chartes; po lewéy Xiążę Orleański, daléy nieco Kanclerz Francyi. U stóp tronu znaydowali się Ministrowie, Ministrowie stanu, Marszałkowie, Kawalerowie orderu S. Ducha, Radzce stanu i t. d. Pozwoliwszy Monarcha usieść Parom, oznaymił Kanclerz Deputowanym, że i im usieść wolno. Potém N. Pan miał następuiącą mowę:

„Panowie! Zawsze z zaufaniem zgromadzam około siebie Parów Państwa i Deputowanych z Departamentów. Od czasu ostatnich posiedzeń WPanów ważne wydarzenia zapewniły pokóy Europy i przyiacielskie, na szczęście ludów, między mną a moiemi sprzymierzeńcami stósunki. Woyna na Wschodzie została ukończoną; umiarkowanie zwycięzcy i przyiacielskie pośrednictwo Mocarstw zachowały państwo Ottomanów od nieszczęść, które mu groziły, utrzymały równowagę pomiędzy państwami i wzmocniły dotychczasowe ich stósunki. Pod opieką mocarstw, które traktat z d. 6. Lipca podpisały, powstanie niepodległa Grecya znowu z gruzów; wybór Xiążęcia powołanego, aby nad nią panował, okazuie dostatecznie bezinteresowne i tchnące pokoiem zamiary Monarchów. W porozumieniu z moimi sprzymierzeńcami odbywaią się z moiego rozkazu w téy chwili układy, w celu poiednania Xiążąt domu Braganza, tak potrzebnego dla spokoyności półwyspu. Wśród ważnych zdarzeń, które Europę zaymowały, nie mogłem sprawiedliwéy niechęci moiéy przeciw iednemu z państw barbaryiskich wywrzeć; nie mogę atoli dłużéy puszczać bezkarnie wyrządzonéy fladze moiéy zniewagi. Świetny wypadek, który pozyskać pragnę, zaspokoi sławę Francyi, a oraz, za pomocą Naywyższego, przyniesie korzyść całemu Chrześciaństwu. — Rachunnki przychodu i rozchodu wraz z wykazem potrzeb i zrzódeł posiłkowych do etatu na r. 1831 będą WPanom przełożone. Sprawia mi ukontentowanie, gdy się z nich dowiaduię, że dochody z r. 1829 pomimo zmnieyszenia, iakiego w stósunku do roku zeszłego doznały, przenoszą iednak obliczenie budżetu. — Niedawno wykonane działanie we względzie finansowym okazało, na iak wielki procent układać się można teraz o pożyczki; wykazało ono możność zmnieyszenia ciężarów państwa. Przełożonem WPanom zostanie prawo tyczące się funduszów umarzania długów; do tego samego prawa dodany iest plan wykupywania czyli zamiany, który, iak mamy nadzieię, połączy to, czego się podatkuiący po troskliwości naszéy spodziewać mogą, z sprawiedliwością i życzliwością, któreśmy winni tym z naszych poddanych, co kapitały swoie w funduszach państwa umieścili. Środki, nad któremi się WPanowie naradzać będziecie, maią cel zadosyć uczynienia wszystkim tym interesom; podadzą one sposoby opędzenia, — bez nowych ofiar i w krótkim lat przeciągu, — wydatków, iakich prace około budowli twierdz, portów, naprawy gościńców, ukończenie kanałów, na obronę państwa iakoteż dla dobra rólnictwa i handlu, koniecznie wyciągaią. — Zaymować WPanów będą także plany do prawa tyczące się sądownictwa i administracyi, tudzież niektóre środki do polepszenia stanu pensyonowanych woyskowych zmierzaiące. — Ubolewałem bardzo nad cierpieniami, których długa i ostra zima lud móy nabawiła; dobroczynność atoli podwoiła wsparcie i żywém ukontentowaniem napełniła serce moie wspaniałomyślna troskliwość, która w wszystkich punktach moiego państwa a zwłaszcza w moiém dobrém mieście Paryżu hoynie ubóstwo wspierała."

„Panowie! Moią pierwszą potrzebą iest oglądać Francyą szczęśliwą i szanowaną, rozwiiaiącą wszelkie bogactwa swoiéy ziemi i przemysłu i używaiącą w pokoiu owoców dobroczynnych swoich instytucyy, które wzmocnić iest moią stałą wolą. Karta oddała wolność narodu pod opiekę naywyższą praw moiéy korony; prawa te są święte, a

obowiązek móy względem mego ludu wymaga, abym ie nietknięte, moim następcom przekazał."

„Parowie Francyi, Deputowani z Departamentów, niepowątpiewam o współdziałaniu waszém do utwierdzenia dobrego, które mam na celu; odrzućcie przeniewiercze podburzania, które źle myślący rozkrzewiać usiłuią. Gdyby moim rządom kary godne intrygi kładły zawady, iakich przewidzieć niemogę, znalazłbym siłę do ich pokonania w stałym zamiarze moim utrzymania spokoyności publicznéy, tudzież w sprawiedliwém zaufaniu i miłości, które Francuzi zawsze dla swoich Monarchów okazywali."

Kula mniema, iż niezdaie się podpadać żadnéy wątpliwości, że, ieżeliby teraźnieysze Ministeryum uledz miało zmianie, Hrabia Roy znowu weydzie do niego (zapewne iako Minister finansów.) Ten sam dziennik powiada, iż wie z pewnością, że stronnictwo ministeryalne upatrzyło sobie Wice-Hrabiego Martignac za Kandydata na urząd Prezesa Izby Deputowanych.

Przeznaczeni do wyprawy przeciw Algierowi Generałowie zostali wezwani, ażeby byli w pogotowiu na każde zawołanie. Do wszystkich na urlopie będących oficerów, podoficerów i gemeynów, przeznaczonych przeciw Algierowi 17stu pułków, wyszedł rozkaz, ażeby niezwłocznie do swych pułków wracali.

Za dni kilka wyidzie tu nowe pismo Radzcy Stanu Cottu, pod tytułem: „O koniecznéy potrzebie dyktatury" z godłem: „Żądali nieograniczonéy wolności druku, wolność druku ich zgubi."

List z Paryża umieszczony w Powszechnéy Gazecie, wspominaiąc o zamierzonéy wyprawie Francyi przeciw Algierowi wyszczególnia w następuiącym sposobie daniny i podarunki, składane przez niektóre państwa chrześciańskie Regencyom Algierskiéy, Tunetańskiéy i Trypolitańskiéy: 1) Algier. Państwo Oboiéy Sycylii płaci téy Regencyi roczną daninę w summie 24,000 ciężkich Piastrów, a podarunki roczne maią wartości około 20,000 ciężkich piastrów. Toskania, stósownie do zawartéy w roku 1823. umowy, niepłaci żadnéy daniny, lecz składa dar konsularny z 25,000 ciężkich piastrów. Sardynia winna wpływowi Anglii uwolnienie od daniny, lecz przy każdéy zmianie Konsula musi znaczną summę płacić. Państwo Kościelne winno opiece Francyi uwolnienie od wszelkiéy daniny i wszelkich darów konsularnych. Portugalia zawarła z Algierem umowę na wzór Sycyliyskiéy. Hiszpania niepłaci daniny, lecz przy zmianie Konsulów musi dawać podarunki. Austrya za pośrednictwem Porty Ottomańskiéy uwolniona od daniny i darów konsularnych. Anglia, pomimo że pod działami Lorda Exmouth dyktowała warunki, musi przy każdéy zmianie Konsula składać podarunek wartości 600 Funt. Sterl. Hollandya, która się przyłożyła r. 1816. do bombardowania Algieru, została obięta warunkami traktatu. Odtąd niepłaci daniny; lecz Dey okazuie iéy niechęć i zdaie się szukać iuż dawno sposobności zerwania z tém mocarstwem. Zjednoczone Stany zawartym traktatem nieco późniéy po angielskim, przystały na to, co angielskim w téy mierze umówiono. Hannower i Brema, za pośrednictwem Anglii doznaią tych samych korzyści; lecz Konsulowie muszą za swoiém do Algieru przybyciem opłacać znaczne summy. Szwecya i Dania płacą rocznie daninę, wynoszącą w amunicyi morskiéy i sprzętach woiennych około 4000 ciężkich piastrów. Państwa te prócz tego, odnawiaiąc traktaty, to iest od 10 do 10 lat, płacą podarunek z 10,000 ciężkich piastrów, także Konsulowie ich rozpoczynaiąc swóy urząd składaią Dejowi podarki. Nadmienić tu należy, iż Regencya chcąc sobie wynagrodzić straty, poniesione przez przyznanie korzyści niektórym kraiom drugiego rzędu, szuka z niemi kłótni, które się na podarunkach kończą, co nareszcie na iedno wychodzi. Francya posełaiąc nowych Konsulów składa zwykle ieszcze podarki Regencyom. — 2) Tunis. Wszystkie narody, maiące Konsulów w Tunis, składaią Regencyi zwyczayne podarunki przy obsadzaniu Konsulów. Dary te wynoszą z przecięcia 20—25,000 Fr.; w téy chwili trzy tylko mocarstwa płacą pewną daninę; to iest: Szwecya, Dania i Sycylia. Ostatnie mocarstwo płaci daninę gotówką i składa znaczne dary.

Szwecya i Dania uiszczaią daninę w amunicyi morskiéy i woienney; roku 1817 posłała Szwecya do Tunis 128 dział i pewną ilość budulcu. Sardynia, uwolniona od daniny składa tylko podarunki konsularne. Austrya i Rossya niemaią agentów przy Beju Tunetańskim i niepłacą żadnych danin i podarunków; zresztą używaią przywileiów kraiów, którym są naywiększe korzyści zapewnione. — 3) Tripolis. Potęga Trypolitańska, lubo niebędąc tem czem była kiedyś, ma ieszcze tyle powagi, aby pobierać od niektórych mocarstw chrześciańskich znaczne podarunki lub daniny. Szwecya i Dania płacą Baszy Trypolitańskiemu roczną daninę z 20,000 Fr. Francya, Anglia, Sardynia, Niderlandy i Zjednoczone Stany, przy każdéy zmianie Konsulów składaią podarki w płodach przemysłu narodowego wartuiące 25,000 Fr. Inne mocarstwa, w podobnym przypadku, płacą Regencyi summę 25,000 Franków. Sama tylko Toskania uwolniona iest od podarków przez zawarty traktat, lecz ten pewnie się niedługo utrzyma, kiedy większe mocarstwa składaią podarunki. Prócz darów podczas zmiany Konsulów, muszą rzeczeni agenci czynić upominki w nadzwyczaynych zdarzeniach, n. p. podczas odwiedzin u Baszy, podczas urodzin lub zaślubin iego dzieci i t. d.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 15. Lutego.

Pan Modet, członek rady Kastyliyskiéy, utracił urząd Szefa cenzury. Przyczyną tego miała być piosnka, którą niewidomi po ulicach śpiewali i onęż drukowaną przedawali. Piosnka ta wyzywa dość wyraźnie do prześladowania Czarnych (Konstytucyonistów) i przycina także Afrancesadom (stronnikom Józefa Bonapartego). Inni twierdzą, iż Pan Modet, za to utracił urząd Szefa cenzury, że powinien był wiele mieysc przemazać w wyszłém świeżo dziele: „Historya Hiszpańsko-Amerykańskiéy rewolycyi przez Pana Torrente.“ Rewolucya ta iest ieszcze za nową i tym draźliwszą iest rzeczą, malować iéy wypadki, że wiele osób, które w ostatnich latach hiszpańskiego zwierzchnictwa w Ameryce, znaczne urzędy tamże piastowały, ieszcze żyie i mieszka w tuteyszéy stolicy. Następcą Pana Modet iako Szefa cenzury iest Don Josef de Nevia y Norriega, podobnież członek rady Kastylskiéy.

Nuncyusz Papiezki Arcy-Byskup Ateński, da poiutrze wielki obiad.

Od dni kilku bardzo tu niebezpieczno pokazać się wieczorem na ulicy. Uformowała się banda wichrzycieli spokoyności, którzy osoby poiedyńczo idące napadaią i wymyślaią nad niemi do woli. Pewnemu Oficerowi od kirysyerów gwardyi, który się chciał bronić, złamali szpadę, ściągnęli z niego uniform, wzięli szlufy i t. d. i odchodząc powiedzieli mu, iż te wszystkie rzeczy znaydzie za drzwiami położonego na ustroniu domu, i tak w saméy rzeczy było. To towarzystwo hultaiów, którzy nie łupią, lecz tylko się nayszkaradnieyszéy dopuszczaią rozpusty, nazywa się bandą żółwiów. Nie trudno tu także o mordy i rabunki nocną porą popełniane. Przed kilku dniami woźnica Posła Rossyiskiego o godzinie 7méy wieczorem o 10 kroków od mieszkania pana swego, mieszkaiącego w naywiększéy i nayludnieyszéy tuteyszéy ulicy Alcala, został od dwóch łotrów napadnięty i z zegarka, pieniędzy, kapelusza i chusski obrany i sztyletami pokłuty. Korregidor Madrytu, który na te wszystkie niegodziwości śpi, zabrania za to bywać w teatrze, gdyż to iest bluźnierstwem, i niedozwala żadnych publicznych koncertów.

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Lutego.

W wyższéy Izbie wniósł Lord Stanhope o zamienienie się Izby w Komitet celem rozpoznania wewnętrznego stanu kraiu. Lord Wellington dowodził, iż panuiąca nędza nieiest powszechną; że mianowicie handel W. Brytanii bardziéy niż kiedykolwiek kwitnie; że gdzie pomoc iest potrzebną, tam na niéy niezbywa; że nareszcie wniosek Lorda Stanhope świadczy tylko o systematycznéy chęci oppozycyi, i zasługuie na odrzucenie. Został też istotnie 118 przeciw 25 głosom, zatem większością 93 głosów odrzuconym.

Już dnia 4. Stycznia t. r. zamknięto protokuł w interesie niepodległości i granic Grecyi. W tym samym dniu zaymowano się wyborem rządzcy tego nowego państwa i

sporządzono w tym względzie osobny protokuł. Pełnomocnicy trzech Dworów zgodzili się na to iednomyślnie, że pomiędzy osobami, które się wyborowi Sprzymierzonych poleciły, żadna bardziéy na ten wybor przez osobiste zdolności i towarzyskie stósunki nie zasługuie nad Xięcia Leopolda Sasko-Koburgskiego, którego Grecya z naywiększą wdzięcznością za swoiego Pana przyimie. Zawady, które protokuł w dn. 22. Marca zdziałany, zdawał się stawiać przeciw temu wyborowi, uprzątnione zostały oświadczeniem, iż Xiążę Leopold, nieiest członkiem panuiącéy rodziny w Anglii i niemoże nigdy pretensyi do tronu Angielskiego rościć. Chociaż miał za sobą córkę Króla Angielskiego i odbiera stósownie do uchwały Parlamentu wszystkie oznaki uszanowania należne członkowi krwi Królewskiéy, nieiest przecież Parem państwa, niezasiadał nigdy w Parlamencie i niesprawował nigdy żadnego publicznego urzędu, któryby go mógł do Anglii przywięzywać. Co się finansowych tycze stósunków, iest on również zupełnie niepodległym, albowiem Parlament zatwierdził układ iego ślubny z Xiężniczką Karoliną, a późniéy wyznaczył mu pewną summę. Z tych powodów Pełnomocnicy Francyi, Anglii i Rossyi dali w imieniu swoich dworów głosy na wybór Xcia Leopolda. Zgodzili oni się następnie, proponować mu wspólnie przyięcie naywyższéy władzy nad nowém państwem greckiém z tytułem: Udzielnego Monarchy Grecyi, i z prawem następstwa w iego rodzinie, oraz upraszać, aby protokuł w tym względzie sporządzony zatwierdzić raczył. Na téy saméy naradzie zwrócił Pełnomocnik Francyi w imieniu swego Dworu uwagę na stósunki pewnéy części ludności Grecyi względem rządu francuzkiego. Powiedział on, że Francya od kilku wieków opiekuie się katolikami zostaiącymi pod rządem Sułtana, i że Król Francuzki ma sobie za obowiązek, zlać to prawo na przyszłego Rządzcę Grecyi, o ile to ściąga się do prowincyy nowego państwa i żądać oraz dla katolików przy nowém urządzeniu i rękoymi, któraby im zupełnie dotychczasową Francyi opiekę wynagrodziła. Słuszność tego żądania przyznali Pełnomocnicy Rossyiski i Angielski i w oddzielnym protokule postanowiono: „Katolikom w nowém państwie zapewnia się wolne i publiczne wykonywanie obrządków religiynych, i ich własność. Biskupi katoliccy będą tych samych używać praw i prerogatyw, które pod opieką Francyi posiadali; nakoniec własność dawnych misyy francuzkich uznaną zostaie." Tym samym protokułem zastrzeżono, ażeby wszyscy poddani nowego państwa bez względu na różność religii mieli równe prawo do publicznych posad, urzędów i zaszczytów.

Podług wiadomości z Lizbony dnia 8. aresztowano tam znowu kilkanaście osób woyskowych. Don Miguel marzy sobie, i nie bez przyczyny, dzień i noc o spiskach.

Dnia 27. Lutego.

Wczoray rano udał się Poseł francuzki do Clermont, mieszkania Xiążęcia Leopolda, z którym się przez 2 godziny naradzał. Ztamtąd powróciwszy był u Hrab. Aberdeen, z którym także długą miał rozmowę.

Ameryka.

Wolne państwa mexykańskie.

Odezwa władzy wykonawczéy przy installacyi téyże do Mexykanów.

Głos ludu został nareszcie wysłuchanym; życzenia wasze zostały spełnione. Konstytucya ocalona; wypływaiące z niéy ustawy rozciągaią nanowo swe panowanie; obywatele dzierzą znowu swą wolność. Woysko odwodowe i waleczna załoga téy stolicy uczyniły wszystko, czego się po obywatelach żołnierzach spodziewać było można. Konstytucya odzyskała znowu moc, któréy ią zbrodnia pozbawić chciała, a my poprzysięgliśmy iéy nanowo wierność. Reprezentanci wasi na kongresie niebędą odtąd zostawać pod iarzmem fakcyonistów, będą tłómaczami woli ogółu. Przeznaczony do obrony praw oręż, niebędzie więcéy służył ku wytępieniu ich, owszém, zamiast wymuszenia na was głosów, niezgodnych z waszym sumieniem i waszemi interesami, utwierdzać będzie coraz silniéy wasze swobody.

W tym dniu, stanowiącym epokę w rocznikach swobód narodowych i niepodległości, zostaliśmy w imieniu praw i wolnym wyborem rady rządowéy podług artykułów

97. i 116. Konstytucyi, powołani do styru spraw państwa. Ogrom ten przechodzi zaiste siły nasze, lecz nieprzechodzi naszych życzeń i usiłowań. Przez krótki czas dźwigania przez nas tego ciężaru nieoddalimy się na chwilę z drogi prawa. Porządek konstytucyiny odzyska znowu swą dzielność i świetność i wszystko powróci znowu w kluby prawa. Przy przełożeniu pełnomocnictw naszych wyiawiamy pobudki naszego zaufania i zapewnienia spokoyności, któréy nic odtąd naruszyć niepotrafi. Niebędziemy szczędzić zabiegów i usiłowań, aby zabezpieczyć wszędzie porządek publiczny, utrzymanie Konstytucyi i pokoiu. Imie woyska niech pozostanie nazawsze w błogosławieństwie, a miesiąc Grudzień 1829. wiecznie pamiętnym. Mexykanie! wspieraycie nas, a oyczyzna będzie ocaloną. Dan w pałacu narodowym w Mexyku, dnia 23. Grudnia 1829.

Podp. Pedro Velez, Luiz Quintanar, Lucas Alaman.

Rozmaite wiadomości.

Ministeryum W. Xięstwa Badeńskiego zakazało wydawania powszechnego czasopisma akademickiego w kraiach badeńskich. Pismo to schroni się znowu do Królestwa Bawarskiego, gdzie początek swóy wzięło.

Dzienniki „Bazar" i „czarne straszydło," zostały w Monachium d. 1. m. b. przez policyą zagrabione. To podało myśl wydania karrykatur, które niezmiernie rozkupuią.

Dunay niesłychaném dotąd wezbraniem okropne zrządził spustoszenia na przedmieściach i w okolicach Wiednia.

Zadanie do nagrody.

Towarzystwo naukowe, imienia XX. Jabłonowskich, w Lipsku, ogłosiło w Marcu 1829. zadanie historyczne do nagrody, względem udziału, iaki mieli Jan Sobieski Król Polski i Jan Jerzy Elektor Saski, w odsieczy Wiednia podczas obleżenia tego miasta r. 1683 przez Turków. Nagroda (złoty medal, 24 dukatów wartuiący) przysądzoną została w przeszłym miesiącu rozprawie Pana G. W. C. Lochner nauczyciela przy gimnazyum w Norymberdze.

Stanisław Trembecki w Paryżu.

(Dalszy ciąg.)

II.

Zbliżało się iuż ku wieczorowi, Trembecki podparty ręką w zamyśleniu siedział przy stoliku, gdy się drzwi otwarły. Wszedł młody i piękny mężczyzna, a po wykwintnym ubiorze znać było, iż należał do naypierwszych elegantów stolicy. Szeroka podwóyna kryza zakrywała mu całe piersi, atłasowe niebieskie spodnie dostaiąc do kolan łączyły się przez małe brylancikami wysadzane sprzączki z iedwabnemi pończochami białego koloru, na nogach miał trzewiki z ogromnemi klamrami. Przy fraku kafowym sięgaiącym prawie do kostek błyszczały wielkie guzy z wprawianemi wewnątrz zwierciadełkami, wysoka upudrowana peruka na głowie, a kapelusz składany pod pachą i lekka szpada przy boku, dalszy iego ubiór składały. Trembecki poznawszy przychodnia powstał, uścisnął go czule mówiąc: „iak się masz Bouffiersie? iakżeś się wystroił? i gdzież to?"

Czy zapomniałeś rzekł Boufflers, że dziś wieczorem mamy być u Pani Geoffrin, iuż słońce blisko zachodu, a ty się ani myślisz ubierać. Bóy się Boga, prędzéy! dzisiay będzie świetny wieczór; nie znudzisz się zaręczam, ale iak widzę w dziwnym iesteś humorze, cóż ci takiego? Wystaw sobie co ci powiem, rzekł Trembecki, wczoray wychodząc od D'Allemberta spotkałem naypięknieyszą w świecie kobietę, anioła!...

I zakochałeś się zapewne, brawo! panie Stanisławie, ozwał się Boufflers i wielkie bez wątpienia w miłości uczyniłeś postępy, kiedyś tak tą swoią Dulcynełłą zaięty.

Ze smutkiem ci wyznam, iż z nią nie mówiłem i słowa, ale co to za bóstwo!...

A to wyborny początek romansu... i zapewne wzdychaliście do siebie iak gołąbki!

(*Ciąg dalszy w Dodatku.*)

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK PIERWSZY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 21.
(Z dnia 13. Marca 1830.)

Stanisław Trembecki w Paryżu.
(Dalszy ciąg.)

Jak możesz, odrzekł Trembecki, żartować z nayświętszego uczucia, z miłości która...

Trwać będzie do śmierci, nie prawda? iak to piszą w romansach; nie wierz temu móy kochany, to iak wiatr przeminie.

Przeminie! ale chyba wraz z życiem moiém!

Nie mówiłem? brawo! a to dziewiąty cud świata miłość stała! ha! ha! Ja przyznam ci się, bardzo lubię znaydować się w towarzystwie pięknych i dowcipnych kobiet; kocham wszystkie! ale żeby iednę więcey nad inne...

Musiałeś powziąść złe wyobrażenie o płci, która przeplata różami szczęścia smutne życia naszego godziny, która prowadząc człowieka drogą cnoty, iest anielskich istot obrazem.

A ty móy Stanisławie, nazbyt dobre powziąłeś, ale mnieysza oto, innego czasu pomówimy o zaletach płci piękney, teraz ubieray się iak nayprędzéy, lepiéy przybyć wcześniéy nim się wszyscy goście zbiorą.

Trembecki zaczął się ubierać. Boufflers sam pokazywał służącemu iak ma upinać kryzę, sprączki, i wkrótce Polak w podobnym był stroiu, iak Boufflers, nie dostawało mu tylko peruki.

Kładźże perukę, mówił z niecierpliwością Boufflers.

Co tego to nie zrobię, odrzekł Trembecki, iużem się w dziwny frak wasz przestroił: porzuciłem dla niego moię narodową suknię, ale żebym miał ieszcze nosić na głowie cudze włosy, kiedy chwała Bogu mam własne, tego nie zrobię.

Ale zlituy się; rzekł Boufflers, wyśmieią cię, taka moda, trzeba się stósować!

Niech się śmieią bylem ia sam z siebie się nie śmiał, i tak gdyby mnie w tym fraku zobaczył oyciec, a dowiedział się ieszcze żem ogolił wąsy, to by mnie wydziedziczył niechybnie.

No, niechże i tak będzie, rzekł Boufflers, tylko prędko; prawda że się tam będziesz iak szara gęś wydawał. No, spiesz się bo czas — popraw kryzy, ale ta peruka! wymówię cię iako cudzoziemca — prędzéy — fiiaker czeka przed domem, siadaymy!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Do Redaktora gazety.

W dodatku do Nr. 16. gazety Polskiéy W. X. Poznańskiego umieścił szanowny redaktor teyże, ukończenie artykułu z Pow. Gaz. Państ. Pruskiego, w którym gazeta wspomina wyżéy o śmierci ś. p. Zeltnera donosi i w sposób następuiący wyraża się: „Ten znakomity z sposobu myślenia, wiadomości i nauk mąż, był poufnym przyiacielem zacnego Kościuszki, którego on, kiedy wszystek świat bohatera opuścił, przez lat piętnaście utrzymywał i pielęgnował."

Krótki ten peryod dwa fałsze zamyka w sobie, które wytknąć i sprostować spieszę się i za święty nawet mam sobie obowiązek, gdyż ten, co to śmie pisać, nietylko prawdzie, ale całemu narodowi, z uczuć szlachetnych znakomitemu, uchybia. Proszę więc uprzeymie zacnego redaktora gazety W. X. Poznańskiego, żeby to sprostowanie moie w gazecie swoiéy umieścić zechciał.

Nigdy, a nigdy wszystek świat bohatera Polski, te ozdobę nietylko Lechitów, ale całego rodu ludzkiego i na chwilę nie opuścił. Żył on nie tylko w pamięci naszéy, ale i w sercach naszych i w nich żyć będzie dopóty, dopóki tylko pani światów ludom polskim przyświecać będzie, i póki tylko ogromne Sławian plemie istnieć nie przestanie.

Sam nieprzyiaciel, którego gromił przewa-

źnie, rzadkie cnoty i męstwo iego znakomite czcił i uwielbiał. Nawet dzielny, lecz srogi mieszkaniec Donu z uszanowaniem świętém do niego nieśmiało zbliżał się i ze starannością troskliwą, krwią zalanego bohatera konaiącéy Polski z placu boiu unosił. Imperator Paweł odzierzywszy tron, początek panowania swego tym szlachetnym czynem odznaczył świetnie, że naszego Tadeusza nietylko wolnością udarował, ale wspaniale i hoynie w znaczne dary opatrzył. Lecz bezinteressowny nasz ziomek, iak tylko na ziemi Albionu stanął, z czułém wdzięczności wynurzeniem wspaniałomyślnemu odesłał dary monarsze.

Przestawała skromność iego na pensyi szczupłéy, którą mu wdzięczne Stany Ziednoczone Ameryki Północnéy wyliczyły, uiszczaiąc się nieiako z długu, który u Kościuszki naszego zaciągnęły były. Gdyż bohater Polski w świętéy ich sprawie, obok wielkiego Wassingtona, który go swém zaufaniem i przyiaźnią zaszczycał, za ich wolność, niepodległość i swobody mężnie walczył.

Niebył tedy wiekopomnéy pamięci ziomek nasz „od wszystkiego świata zapomniany“ iż się ieżeli nie złośliwie, to przecież mylnie obce gazety wyrażaią.

Zacny Zeltner, którego pamięć polacy, całemu światu z wiary i wdzięczności znani i nawet świeżo, bo d. 6. t. m. w stolicy naszéy uroczyście obchodzili, naszego Kościuszkę przez lat piętnaście nie utrzymywał, lecz tylko na łonie uprzeymée gościnności i przyiaźni czułéy starannie piastował. Nasz wielki rodak niepotrzebował utrzymania żadnego, inaczéy bowiem tysiące polaków byłoby spieszyło na wsparcie męża, który nie tylko własne skronie, ale cały naród polski wieńcem niezrównanéy i wiecznéy okrył chwały i sławy. Nawet wieś dziedziczną w Litwie posiadał, którą odstąpił familii. Ten mąż cnotliwy, ta rozkosz rodu ludzkiego, zostawił po sobie kilkanaście tysięcy talarów, które wdzięcznéy i iemu zawsze miłéy zapisał Ameryce z warunkiem, żeby z tego funduszu czarne wykupywać niewolnice i wrócić im wolność, ten dar naydroższy Nieba. Była tedy owa, wyżéy wzmiankowana pensya, nie tylko dostateczną na utrzymanie tego skromnością odznaczaiącego się męża, lecz dostarczała mu ieszcze sposobność i środki, stania się przez świadczenie hoyne dobrodzieystw licznych geniuszem dobroczynnym tego miasta i téy okolicy, w któréy przebywał.

Bynaymniéy nie iest moim zamiarem chcieć uymować zasługom zacnego Zeltnera względem Kościuszki. Czyliż, pytam się, nie dosyć chwały dla niego, że umiał sobie ziednać szacunek i przyiaźń obrońcy świętéy wolności i że czci godny Szwaycar czci godnego Polaka do swego przytulał serca i w swoim przyimował domu?

Chwała nad chwałami należeć do tego narodu, co Kościuszkę z pośród siebie wydał! Błogosławiona ta matka, co go pod swoiém nosiła sercem! Błogosławiona ta ziemia, co go swoim zowie synem! Prędzéy Wisły bystréy wody płynąć przestaną, nim pamięć Kościuszki w czułych i wdzięcznych sercach Polskich zgaśnie!

Jan Sarmata.

---

*Uwagi nad spostrzeżeniami podróży Pana C. Caspari, w celu rólniczym przez Wielkie Xięstwo Poznańskie odbytéy i t. d. *).*

Roczniki Moeglińskie, tom 23. część 2. stronica 355.

(Nadesłane.)

Podczas moiéy podróży przez Wielkie Xięstwo Poznańskie, które w celu naukowo-rolniczym, dla dokładnego przekonania się o wszystkich stósunkach gospodarczych powiększéy części pieszo w rozmaitym przeszedłem kierunku, zdarzyło mi się w powyżéy wymienionym roczniku natrafić spostrzeżenia Pana Caspari, nad stanem ogólnym gospodarstw tuteyszéy Prowincyi. Ponieważ roczniki Moeglińskie zaszczycały się dotychczas szczęśliwym wyborem przedmiotów, przeto spodziewałem się i tą razą, iż umieszczone w nich spostrzeżenia, zupełnie moim oczekiwaniom odpowiedzą: lecz iak wielkie było moie zadziwienie, znalazłszy w nich same zmyślone niedorzeczności, które tym tylko sposobem

*) Spostrzeżenia Pana Caspari rozciągaią się aż do Wschodnich i Zachodnich Pruss, lecz mniéy znaiąc te prowincye, wszystkie moie uwagi, li do W. X. Poznańskiego stósuię.

wytłumaczyć się daią, że Pan Caspari pocztą lub w zamkniętéy budzie swego woza kray przeieżdżaiąc, proiekt owych spostrzeżeń układał.

Często w podobny sposób zaczepiaią nas cudzoziemcy, lecz mniéy ważąc nikczemnych krytyków, nieodpowiadamy na ich bazgraniny — liche płody nienawiści narodowéy! Jeżeli wziąłem się do pióra, aby uchybienia Pana Caspari wytknąć, uczyniłem to iedynie w tym celu, aby odległego czytelnika roczników Moeglińskich, w tak błędném o nas nie zostawić mniemaniu, a zarazem, aby współrodakom, którzy tychże nie czytaią rzecz tę udzielić *).

Zaraz na wstępie do swych spostrzeżeń uniewinia się Pan Caspari w następuiący sposób: „Nadmieniam tu, iż moie krótkie i w ciągu spiesznéy podróży zebrane spostrzeżenia, nie obeymuią w sobie wszystkiego ani są uzupełnione, ani do każdéy mieyscowości ściągać się mogą, zdaie mi się iednak, iż w nich ogólny charakter tych prowincyi **) iest wyrażony i ogólne o nich zdanie iest ugruntowane.“ Uniewinienie to, wcale iednak autorowi służyć nie może; pytam się bowiem: iakiém czołem może cudzoziemiec, który tylko gościńcem spiesznie kray przebiegł, odważyć się, ogólny charakter narodu kreślić i mienić swe zdanie gruntownem, bez zgłębienia wprzody poiedyńczych iego stósunków, nie zwiedziwszy ani iednego domu polskiego, gdzieby przecież obok tak głośnéy gościnności Polaków, był znalazł wszystkie środki, któreby mu były podały naypewnieyszą sposobność obeznania się z rolnictwem kraiowém? Szczególnieyszą oprócz tego iest rzeczą, że Pan Caspari, używaiąc wszędzie wyrazów **Polak** i **Polska**, śmie utrzymywać, iż spostrzeżenia iego do każdéy mieyscowości ściągać się nie mogą: gdyby w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém tyle tylko było Polaków ile iest cudzoziemców, wtenczas opis iego, li do małéy ich liczby stósowałby się; co gdy tak nie iest, spostrzeżenia więc ninieysze nietylko do téy prowincyi, lecz do całego rodu polskiego ściągać się muszą i dla tego albo wszystko obeymuią, lub poiedyncze tylko przypadki mieścić w sobie mogą, zkąd iednak wcale o ogóle sądzić nie należy. Nayglównieyszą przyczyną tych błędnych wiadomości, była niezawodnie nieznaiomość ięzyka kraiowego, z czego wypływa, iż autor musiał się częścią spuścić na opowiadania, równie iak on, z rolnictwem tuteyszém nieobeznanych cudzoziemców, częścią zaś od żydów, starał się resztę uzupełnić. Iż Pan Caspari wiele z nimi miał do czynienia, dowodzi trafny ich obraz w Poznaniu, kiedy mówi: „Szósta część ludności Poznania składa się z nędznego żydostwa, które po ulicach obrzydłém bawi się szacherstwem.“ Lecz któż myśl autora wybadać zdoła! może mu więcéy na tém zależało, aby raczéy zgłębić charakter Żydów, aniżeli Polaków?

Powtóre powiada Pan Caspari: „Około Wschowy mówią po niemiecku, dopiero o kilka godzin ztamtąd, usłyszałem nagle mowę słowiańską i byłem na granicy mów obydwóch, która (mowa sławiańska) tém dziwnieyszą mi się być zdawała, nieznalazłszy iéy od mowy niemieckiéy ani górami ani wodą odgraniczonéy.“ Nie mogę poiąć, dla czego mowa słowiańska tak dziwne zrobiła wrażenie na Panu Caspari; może mniemał że w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém tylko po niemiecku mówią? Innego tu nieznayduię powodu do dziwienia się, gdyż rzeczą iest naturalną, że w prowincyi Wielkiego Xięstwa, polskim mowią ięzykiem. Ponieważ zaś autor tém więcéy się zadumiewa, iż żadna przyrodzona granica mowy polskiéy od niemieckiéy nie rozdziela, ieszcze mocniéy mnie zastanawia, bo tém samém daie poznać, iak mało z historyą iest obeznany; inaczéy bowiem byłby wiedział, iż Szląsk niegdyś do Polski należał, i że tam także polskim mówiono ięzykiem, czego lubo wiele zeszpecona mowa polska, któréy dotąd szczególniéy w Górnym Szląsku używaią, iawnie dowodzi; a zarazem wyiaśnia, iż lud tam zamieszkały z iednego szczepu co Polacy ród swóy wiedzie, i że wieki nawet, wszystko swym przeciągiem zmieniaiąc i niszcząc, ięzyka oyczystego iednak pomiędzy ludem ze szczętem zagubić nie były zdolne.

W całéy téy podróży, którą Pan Caspari gospodarczą nazywa, zdaie się rolnictwa na go-

*) Uwagi te umieszczone są po niemiecku w piśmie peryodycznem „*Oekonomische Neuigkeiten*“ w Pradze, a po polsku w **Piaście** w Warszawie.

**) Autor mówi we wstępie nietylko o W. X. Poznańskiém, ale także o Wschodnich i Zachodnich Prusach.

ścińcu i po miastach szukać, tyle ich wyliczaiąc, powierzchownie zaś tylko iedno gospodarstwo témi słowy wymienia: „Pomiędzy dobrami (w okolicy Poznania) odznaczaią się Owinska należące do W. Treskowa wytwornością nowych budowli i położeniem ogrodów." Gospodarz, który wytwornością budowli i ogrodów zaięty, głównych gałęzi gospodarstwa zapomina, iakie może mieć prawo do sądzenia o rolniczym przemyśle całéy prowincyi? To samoby znaczyło, gdyby kto z ozdobnéy oprawy xiążki o iéy użyteczności sądził, lub w pięknym ubiorze żołnierza męstwa iego szukał. Przeieżdżaiąc Pan Caspari przez Owińska, powinien był zwiedzić tamteysze gospodarstwo z licznemi iego gałęziami i pierwsze im nadać mieysce, potém dopiero trzeba było o budowlach i ogrodach nadmienić.

Pan Caspari twierdzi następnie: „Ponieważ prawie wszyscy mieszkańcy z rolnictwa się utrzymuią, które w ogóle źle iest prowadzone, częścią mało przynosi, przeto lud iest ubogi i ciemny." Co się dotycze rolnictwa, grubo się autor myli; musiał zapomnieć iż o tym kraiu mówi, który iuż od wieków wszystkim nieomal narodom swego zboża dostarczał, i który spichlerzem Europy był zwany.

Własnemi wyrazami zbiia Pan Caspari swe wyrzeczenie, i sam przeciw sobie oręż podaie, mowiąc nieco wprzódy: „Wschowa posiada obszerny handel zbożowy, szczególniéy żyta i mąki. Pierwsze przychodzi z całéy okolicy i przerabia się prawie na 100 wiatrakach na mąkę, która częścią do Szląska częścią do Berlina wywożoną bywa." Ponieważ teraz iest punkt stanowczy, w którym każdy rolnik więcéy aniżeli kiedyś swém gospodarstwem iest zaięty, w tym mowię czasie, kiedy wszędzie do iednego zakresu, widzieć można dążących obywateli, toiest do wyniesienia ogółu gospodarstwa, na coraz wyższy szczebel udoskonalenia, czy może być rolnictwo źle prowadzone?

Tém więcéy się ieszcze zastanawiam, że autor ciemnotę ludowi zarzuca, im dłużéy spostrzeżenia iego czytam i przewracam, gdyż nayinnieyszego nigdzie nie znayduię śladu, że zwiedzał pomieszkania wieśniaków, gdzieby się o ciemnocie ludu był mógł przekonać. Kiedy więc Pan Caspari, nieumieiąc po polsku i ze zwyczaiami kraiowemi nie będąc obeznany, z własnego przekonania nic mówić nie może, od kogóż się tego dowiedział? Zaiste nie od Polaka! Zdanie tedy iego zupełnie iest błędne i bezzasadne, czego mocniéy ieszcze dowodzi łącząc ubóstwo z ciemnotą, iak gdyby ubogi, także głupim być musiał.

Lecz zapominam tu głównego warunku, dla czego Pan Caspari wieśniakowi polskiemu obcego ięzyka uczyć się każe, pewnie dla tego, aby się cudzoziemcy nasze kraie zwiedzaiący po polsku uczyć niepotrzebowali; wczém ia zupełnie przeciwnego iestem zdania, gdyż stósowniéy będzie, kiedy, ten, który obce kraie zwiedzać zamyśla, w celu udzielenia swych spostrzeżeń odległemu od nich mieszkańcom, sam raczéy po polsku się nauczy, aniżeli aby dla niego miliony ludów bezużytecznie obcéy mowy uczyć się musiało.

Dowiódłszy w ten sposób Panu Caspari, niedorzeczność iego twierdzenia, powiem mu teraz, iż na oświecenie i ukształcenie ludu nayspiesznéy i naykorzystniéy dobry przykład działa, podług któréy zasady, staraią się u nas ludowi to zastósować, co mu do iego oświaty i ukształcenia nie dostaie.

Pan Caspari utrzymuie następnie: „Włościanie polscy są niepewnemi daninami obciążeni i znayduią się zupełnie pod władzą pana, który im oddaie i odbiera gospodarstwo według swéy woli." Daléy zaś sam swe zdanie następnemi wyrazami zbiia. „Znacznieysze maiętności: częścią iuż są separowane, częścią czynność ta odbywa się ciągle." Innego tu niepotrzebuię dowodu na okazanie, ile pierwsze twierdzenie iego iest fałszywe; że zaś robocizna i daniny które chłopi dziedzicom oddawali, były i są pewne, okazuie się ztąd, kiedy na pieniądze obrachować się daią.

(*Dokończenie nastąpi.*)

(Dodatek drugi.)

Dodatek drugi do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nr. 21.

(Z dnia 13. Marca 1830.)

O Samojedach.

Skoro Samojedowi dziecię się urodzi, kąpie ie akuszerka w wystudzonym odwarze bylicy; potém kładzie w kołyskę do koszyka podobną. Bez wszelkiéy uroczystości religiynéy nadaią następnie dziecięciu iakiekolwiek, często z przypadkowych urodzeniu towarzyszących okoliczności wzięte imie, albo też zostawiaią ten kłopot przytomnemu Rossyaninowi; ztąd też wielu Samojedów ma imiona Rossyan.

Gdy Samojed umrze, kobiety wdziewaią nań naylepszy ubior iego i obwiiaią go kołdrą zrobioną z skór renów. Na przeciw mieysca gdzie umarł, robią otwór w namiocie i wyprowadzaią nim ciało zmarłego, albowiem drzwi stałyby się nieczystemi, gdyby przez nie trupa przeniesiono. Kładą go potém na sanki, których za życia nayczęściéy używał. Teraz Tadibei stara się, za pomocą swéy sztuki, odkryć, gdzie zmarły życzy sobie być pochowanym i rzuca w tym celu siekierę na drzewo lub też inny iaki przedmiot. Jeśli ta utkwi daiąc się znowu łatwo wyciągnąć, uważaią to za znak, iż obrane mieysce spoczynku podoba się zmarłemu; w przeciwnym razie szukaią innego. Znalazłszy nareszcie szukane mieysce zabiiaią rena, pożywaią go, potém zaprzęgaią do sanek na których umarły leży, ulubionego iego rena, i cała pogrzebowa rzesza postępuie daléy. Skoro na mieyscu staną, kobiety rozrzynaią skórę, w którą trupa obwiniono, rozpruwaią nieco każdą sztukę iego ubioru i składaią go w grobie, zawsze twarzą ku zachodowi. Kładą także obok umarłego sprzęty, których w życiu używał, atoli tylko przechodzone. Grób przykrywaią naprzód deskami, a potém ziemią. Rena, który do sanek był zaprzężonym, stawiaią na grobie głową do nóg niegdyś swego pana, potém Samojedzi rzucaią się nań z troyzębnemi widłami i zabiiaią go. Jeżeli zwierz natychmiast zdycha, iest to dobrym znakiem i napełnia widzów wielką radością, lecz ieżeli głowę podnosi, albo inne znaki życia okazuie, całe towarzystwo ucieka przelęknione i krzyczy żałośnie: Biada nam, biada! — Mniemaią albowiem, że w takim przypadku iedna osoba z pośród nich wkrótce umrzeć musi. Nakoniec zapalaią wielki ogień i wrzucaią weń tran, słoninę, chleb i tabakę; przytém zapinaią wszyscy suknie; każdy bierze w rękę ość rybią, Tadibei zaś, albo kto inny z towarzystwa, dwie; z temi maiąc twarze na zachód obrócone idą podług kolei na grób i wtykaią oście w grobie, w nogach zmarłego, Tadibei zaś iednę w nogach, drugą w głowie. Gdy małe dziecko umrze, przywięzuią ie z kolebką do drzewa, albowiem Samojedzi sądzą za rzecz niesłuszną, kłaść niewinne te stworzenia w iednym rzędzie z istotami, które przez zbrodnicze czyny ziemię zbezcześciły. Niekiedy — bardzo atoli rzadko — święcą pamiątkę zmarłego ucztą, zabiiaiąc na iego grobie rena. Tylko Tadibeiowi okazuią czasem po śmierci znaki szczególnego uszanowania. Rodzina iego zachowuie długi czas iego głowę, ponieważ z szacunku, który dla tak mądréy głowy ma, spodziewa się tysiącznych błogosławieństw.

Gdy Samojed przysięgać ma, usypuie, w lecie z ziemi, w zimie z śniegu kupę w kształcie tróykątnéy piramidy. Odrzyna z niéy nożem kawał, i zaklina się, że pragnie zginąć iak śnieg topnieie, lub iak ziemia na dół spada, ieżeli przysięgi niedotrzyma.

Samojedzi są w naywyższym stopniu zabobonni, a ich Tadibeiowie maią na wszystko sposób. W bólach dolnego żołądka, rozpruwaią nożem brzuch i wyciągaią chorobę. Samojedzi zapewniaią, że operacya ta, która naturalnie iest taiemnicą, niesprawia nayrnnieyszego bólu. Tak dalece zaślepionym iest ten lud przez niegodziwe oszustwa kuglarzy, którzy iego zaufanie zyskać potrafili.

PATENT SUBHASTACYINY.

W celu podziału nieruchomość w Obornikach w Powiecie Szamotulskim pod No. 184. położona, do pozostałości Krysztofa Szendel

należąca, publicznie naywięcéy daiącemu przedaną być ma.

Tym końcem termin

na dzień 8. Czerwca r. b.,

o godzinie 9téy przed Deputowanym Radzcą Sądu Ziemiańskiego Culemann w naszéy izbie dla stron wyznaczony, na który ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż naywięcéy daiącemu przybitą będzie, ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie nie będą.

Poznań dnia 15. Lutego 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W terminie dnia 18. m. b. przed południem o godzinie 10. będą w tuteyszym Król. magazynie publicznie naywięcéy ofiaruiącemu sprzedane około

12 wencpli, 19 szefli otrąb żytnych,
31 sztuk beczek od soli i
1 szefel do mierzenia.

Kto przedmioty te potrzebować może, zechce się w rzeczonym czasie stawić i licytum swoie podać do protokułu. Naywyżéy podaiący pozyska takowe przedmioty, z zastrzeżeniem iednakże approbacyi, do czasu któréy tenże obowiązanym iest do swoiego plus licitum.

Poznań, dnia 9. Marca 1830.

Król. Urząd prowiantów i legumin.

OBWIESZCZENIE.

Gościniec Markusa Goldstein tu na Komménderyi pod Nro. 12. położony, obeymuiący:

a) szynkownią z alkierzem, sklepem, kuchnią, sypaniem pod dachem, i staynią zaiezdną;
b) łąką z ogrodem; i
c) pomieszkanie familiyne z 3ch izb i kramnicy złożone;

będzie ze zlecenia Prześw. Król. Sądu Ziemiańskiego w terminie dnia 16. Marca r. b. przed południem o godzinie 10. więcéy daiącemu wydzierzawiony.

Ochotę zadzierzawienia maiący zapraszaią się tym końcem tamże na mieysce. Wydzierzawienie to nastąpi częściowo, albo ogółem, na trzy po sobie idące lata od dnia 1. Kwietnia 1830 r.

Bliższe warunki mogą być codzień u podpisanego przeyrzane.

Poznań dnia 3. Marca 1830.

Kniffka, Administrator.

Przedaż owiec.

Dominium Mondschütz w Powiecie Wolawskim, ½ mili od Wolawy, ma do przedania 100 sztuk maciorek, między któremi pewna liczba dwuletnich na rozpłód zdatnych, iako też 18 sztuk baranów, między którymi tryki iuż w przeszłym roku spuszczane. Wstrzymuiąc się od wyliczania zalet iuż dość znanéy trzody, nadmienia się tylko, iż za wełnę z téyże płacono w 10letniéy średniéy cenie 119 Tal.

Mam do sprzedania 60 baranów saskiego plemienia w trzech klassach:

z klassy 1. sztuka po Tal. 20.
dito 2. dito dito 15.
dito 3. dito dito 10.

barany te odznaczaią się cienką nabitą i nader miękką wełną.

Sokolniki małe pod Szamotułami.

C. Jarochowski.

Młodzieniec chcący się uczyć kupiectwa, ieźli posiada potrzebne nauki szkólne, od Wielkiéynocy r. b. może mieć mieysce u mnie.

Bielefeld
pod Nr. 45. na starym rynku.